 Czas czytania: 2 min.

(ciąg dalszy z poprzedniego artykułu)

4. Wnioski

W epilogu życia Franciszka Besucco, ksiądz Bosko jasno przedstawia sedno swojego przesłania:

Tymczasem, ukochany czytelniku, pragnę przy zakończeniu niniejszej skromnej pracy byśmy razem dokonali końcowej refleksji, która może przynieść tobie i mnie pożytek. Jest rzeczą oczywistą, że wcześniej czy później nadejdzie dla nas obu chwila śmierci, a może jest ona nam bliższą, niż się tego spodziewamy. Pewne jest również, że jeżeli nie zdobędziemy się na dobre czyny za życia, nie będziemy mogli zebrać ich owoców w momencie śmierci, ani spodziewać się od Boga nagrody. […] ę w dobrym, nie może oczekiwać żadnej nagrody po śmierci. Odwagi, naprzód, chrześcijański czytelniku, naprzód do podejmowania się dobrych uczynków, póki mamy jeszcze czas; krótko trwają cierpienia, lecz szczęście, które nas spotka później, trwać będzie całą wieczność. […] Niech Pan Bóg dopomoże tobie i mnie w wytrwałym zachowywaniu swych świętych przykazań w tym doczesnym życiu, abyśmy mogli kiedyś ujrzeć w niebie to wielkie dobro, to Największe Dobro i cieszyć się nim po wszystkie wieki wieków. Amen”.[1]

To właśnie w tym punkcie zbiegają się myśli księdza Bosko. Wszystko inne wydaje się funkcjonalne: jego sztuka wychowawcza, jego czułe i twórcze towarzyszenie, rady, które oferował i program życia, pobożność maryjna i sakramenty, wszystko jest zorientowane na główny przedmiot jego myśli i trosk, *wielki interes* wiecznego zbawienia[2].

Tak więc w praktyce wychowawczej turyńskiego Świętego comiesięczne Ćwiczenia Dobrej Śmierci kontynuują bogatą tradycję duchową, dostosowując ją do wrażliwości młodych ludzi i z wyraźną troską wychowawczą. W rzeczywistości comiesięczna rewizja własnego życia, szczera relacja ze spowiednikiem – kierownikiem duchowym, zachęta do nieustannego nawracania się, ponowne potwierdzenie daru z siebie dla Boga i systematyczne formułowanie konkretnych propozycji, ukierunkowanych na doskonałość chrześcijańską, są jej centralnymi i konstytutywnymi momentami. Także litania o dobrą śmierć nie ma innego celu, jak wzmacniać zaufanie do Boga i oferować natychmiastowy bodziec do zbliżania się do sakramentów ze szczególną świadomością. Była ona również – jak pokazują źródła narracyjne – skutecznym narzędziem psychologicznym, aby przybliżyć myśl o śmierci, nie w sposób niepokojący, ale jako zachętę do konstruktywnego i

radosnego doceniania każdej chwili życia w świetle „błogosławionej nadziei”. W rzeczywistości nacisk kładziono na cnotliwe i radosne życie, na „*servite Domino in laetitia*„.

---

[1] *Tamże*, 1374-1375.

[2] Oto jak kończy się Życie Dominika Savio: „pójdziemy na spotkanie z naszym Panem Jezusem Chrystusem, który łaskawie nas przyjmie, by osądzić według swego wielkiego miłosierdzia i by zaprowadzić nas – jak ufam – mnie i ciebie czytelniku, z udręki życia do wiecznej szczęśliwości, aby chwalić i błogosławić Go przez wszystkie wieki. Amen”: tenże, *Życie młodego Dominika Savio,*w: *Źródła Salezjańskie*, 1282.